

W obronie historyczności Jezusa z Nazaretu

Autor tekstu: **Dariusz Kot**

— do Jacka Tabisza

Szanowny Panie Jacku,

O ile dobrze zrozumiałem, na początku swojej [Bezbożnej pogadanki](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8499) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8499>) potwierdza Pan, że zdaniem większości dzisiejszych badaczy wczesnego chrześcijaństwa, także tych niewierzących, Jezus to jednak postać historyczna.

„Ogólnie wnioszek obowiązujący ludzi wierzących, ale również niewierzących, jak się okazuje, jest taki, że Jezus (...) jest zdaniem większości badaczy i większości zgłębiających zagadnienia biblioznawcze ateistów, postacią historyczną”.

Dodam od razu, że Pan się z tym ponad-ideologicznym konsensusem badawczym nie zgadza i podaje argumenty, wspierające koncepcję Jezusa mitycznego.

Każdy ma prawo nie dać się przekonać nawet najbardziej powszechnie przyjętym teozom specjalistów. Czy jednak w ten sposób sami — jako ateści i racjoniści — nie pozbawiamy się bardzo cennego argumentu w debatach ideowych, jakim jest właśnie konsensus naukowy w pewnych dziedzinach? Skoro my kwestionujemy wagę konsensusu w biblistyce, dlaczego inni nie mieliby kwestionować wagi konsensusu w biologii albo astronomii? Zgaduje Pan, gdzie to może zaprowadzić?

Jeszcze trudniej sprawa wygląda, gdy próbować jakiejś sensownej polemiki z konsensusem w nauce. Jak to [ostatnio zauważył](http://larryhurtado.wordpress.com/2012/08/09/the-jesus-discussion-lets-move-on/) (<http://larryhurtado.wordpress.com/2012/08/09/the-jesus-discussion-lets-move-on/>) prof. Larry Hurtado z Uniwersytetu w Edynburgu, może tutaj coś znaczyć właściwie tylko dobrze uzbrojona w dokumentację, ulokowana w kontekście całego aktualnego stanu badań i solidna logicznie praca zawodowca, poddana ocenie innych speców. Ani Pan, ani ja nie jesteśmy zawodowcami od wczesnego chrześcijaństwa. Ja jednak mam za sobą konsensus, przynajmniej co do najbardziej elementarnej historyczności Jezusa (istniał pewien Żyd zwany Jezusem, u początku chrześcijaństwa). Dlatego mogę spokojnie popularyzować Jezusa jako historycznego.

Zostawmy jednak i kwestię konsensusu, i kwestię kompetencji. Przejdę teraz do Pana konkretnych argumentów. Czy obrona historyczności Jezusa wynika z przyzwyczajień kulturowych i sympatii do chrześcijaństwa, które nie zmieniają się nawet, gdy dany badacz zostaje ateistą? Trudno mi ocenić, wydaje się to możliwe, ale badań na ten temat nie znam, a Pan także żadnych źródeł nie przytacza.

Przez przeciwstawianie Maccoby’ego — Vermesowi chce Pan pokazać, że ten pierwszy widzi chrześcijaństwo bardziej z zewnątrz, jako nie-chrześcijanin, Żyd. Natomiast drugi, „jest protestantem, jest chrześcijaninem” i dlatego dla niego Jezus „jest niemal pewny”. A tymczasem „wystarcza, że ktoś wyrasta z tradycji judaistycznej i ta pewność przestaje istnieć”. Tu muszę sprostować. Obaj badacze są Żydami. Vermes był do roku 1957 katolikiem, nigdy protestantem. Ale jednak informacja o jego chrześcijańskim wychowaniu się zgadza. Tylko co w takim razie np. z Richardem Carrierem, który „wyrósł z tradycji” metodystów, a obecnie jest zwolennikiem mityczności Jezusa? (Problem z udowodnieniem na pojedynczym przykładzie polega na tym, że trzeba tylko jednego kontr-przykładu, aby taki dowód podważyć).

Zależność etyki Jezusa od faryzejskiej („zgapienie” od faryzeuszy) może wskazywać na jego niehistoryczność lub historyczność (np. osadzić go w realistycznym diachronicznym kontekście). Musiałby Pan podać konkretny przypadek „zgapienia” mityzującego, oparty na konkretnych tekstach. Na za wysokim poziomie abstrakcji trudno to ocenić. Ten sam problem mam z Pana tezą o hellenistycznym pochodzeniu „współczucia” u Jezusa.

Nierealistyczne elementy historii ukrzyżowania, jak uwalnianie jednego skazanego w Paschę, pasują do każdej teorii Jezusa historycznego, która uznaje pro-Rzymskość ewangelistów, chcących zaadaptować ruch po-Jezusowy do realiów Imperium. Aby „wybielić” Piłata, ewangeliści przypisują mu zamiar uwolnienia Jezusa. Nie musi to być akurat teoria mityczna. To samo dotyczy „mieszania” ze sobą saduceuszy i faryzeuszy; problemu z ukrzyżowaniem przez Rzymian kogoś, kto był nie buntownikiem, a bluźniercą; spacerowania po polach w szabat. W miarę jak ruch Jezusa odcinał się od judaizmu, zacierały się historyczne realia, wchodziła hellenistyczna teologia i antysemityzm, a Żydzi trafiali coraz bardziej do jednego worka z napisem „winni” (apogeum tego mamy w Ewangelii

Jana, gdzie „Żydzi” to „dzieci diabła”). Także tu nie trzeba zaraz Jezusa mitycznego, wystarczy hipoteza naturalnej adaptacji politycznej i teologicznej.

Co do hipotezy, że „ktoś sobie wymyślił” historię Jezusa, „nawet bardzo daleko od ziem żydowskich”, nie jestem pewny, czy faktycznie „nie trudno to sobie wyobrazić”. Po co komuś akurat Żyd jako założyciel ruchu? I to mesjasz-skazaniec? Czyżby autorzy chrześcijańscy chcieli celowo rozwścieżyć na siebie Rzymian, pamiętających rok 70. czy 135.?

Co do tego, czy potrzebujemy bezpośrednich dowodów i naocznych świadków istnienia Jezusa, aby uznać jego historyczność, przekonuje mnie Hurtado (link powyżej), który odnosi ten problem do pewnego standardu wiarygodnej dokumentacji w badaniach starożytności. Tego nie widzę u Pana, Panie Jacku. Ewidencja ma luki, mówi Pan. Ja pytam — na jakiej zasadzie wnioskuje Pan z tych luk to, co Pan wnioskuje? Dopiero pod koniec pierwszej części i przez połowę drugiej tworzy Pan pewien punkt odniesienia, pisząc o historyczności Buddy i Mahometa. Niech Pan jednak zauważy, że Hurtado konstruuje standard, odwołując się mniej więcej do czasów i kręgu kulturowego Jezusa (Apoloniusz, Akiva i Hillel), podczas gdy u Pana mamy postaci oddalone o tysiąc lat i wyprawę aż pod Himalaje...

Co do roli Pawła z Tarsu, zgoda, to zapewne on stworzył ortodoksję: Jezusa-Odkupiciela-Drugiego Adama. Gdyby jednak jego opowieści o spotkaniach z uczniami Jezusa były fikcyjne, skąd te jego wszystkie ostre tłumaczenia się w listach? Że jest prawdziwym apostołem? Że niczego nie wymyśla, że nic nie przekręca? Że nie ma innej niż jego ewangelii? Czyżby tłumaczył się przed fikcyjnymi apostołami fikcyjnego Jezusa? Jeśli jednak — z drugiej strony — uczniowie, Piotr, Jakub i inni istnieli, to zapewne istniał też ich nauczyciel.

Nie wiem, skąd Pana niezwykła koncepcja, że o pierwszeństwie synoptyków (Marek, Mateusz, Łukasz) decyduje historyczność Jezusa. Naprawdę uznaje Pan za prawdopodobne, że wyznawcy Jezusa-Boga i uniwersalistycznej chrystologii Jana stworzyliby synoptycznego Jezusa — dopiero po Janie? Jezusa, krzyżującego z rozpaczą na krzyżu? Jezusa nazywającego nieżydowskie dziecko psem? Zapowiadającego Królestwo w tym pokoleniu, które nie przyszło? (O czym za czasów Jana już wiadano). Mówiącego nawet: „Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg”?

Pozostawienie czterech ewangelii i rezygnacja z ich harmonizacji — po raz kolejny i kolejny to samo — wcale nie musi wynikać z chęci udowodnienia historyczności Jezusa, może też wynikać z pojudaistycznego szacunku dla ksiąg świętych.

W drugim filmiku — gdy kończy Pan zestawienie z Mahometem i Buddą, co już omówiłem — wraca Pan kilkakrotnie do roli Pawła z Tarsu. Np.: Jezus nie jest historyczny, bo nieoryginalny, skoro to, co u niego oryginalne — zapewnienie ludziom nieśmiertelności — to idea Pawła. Chyba myli tu Pan Jezusa historycznego (biblistyki krytycznej) z dogmatycznym (teologii fundamentalnej, z jej soteriologią) Która teoria historyczno-krytyczna wiąże soteriologię z samym Jezusem?

Podobnie z Mesjaszem, ma Pan rację, Mesjasz miał walczyć i potem panować, a nie zbawiać i unieśmiertelniać. Przerobiono go na kogo innego. Sam dodam tutaj Panu inne przeróbki: Syna Człowieczego, Pana, rabina. Ta sama sytuacja. Wszystko poprzekręcane. (Teraz Pan widzi, dlaczego Paweł tyle zapewnia, że nie, on nic a nic nie przekręca!).

Tylko — co z tego wynika? Jeszcze raz powtórzę: wskazanie luk, zmian, absurdów to za mało. To nie prowadzi w prostej linii do wniosku o niehistoryczności pewnej postaci. Musiałby Pan jeszcze wykazać, że niehistoryczność to najlepsza z hipotez. A Pan nawet nie wylicza tych innych, o wiele szerzej uznawanych niż mityczna: Jezus apokaliptyczny, Jezus powstaniec, Jezus cynik, Jezus reformator społeczny [itd.](http://www.earlychristianwritings.com/theories.html) (<http://www.earlychristianwritings.com/theories.html>)

To tyle, co do Pana opowieści o Jezusie niehistorycznym.

Niepokoi mnie ta Pana opowieść. Nie możemy chyba, jak fundamentaliści religijni, którzy w każdej luce naukowej wiedzy widzą od razu ślady Boga — dowodzić od razu nieistnienia Jezusa w każdym momencie, gdy dokumentacja tej postaci nie przypomina obiektywnego raportu agencji Reutersa.

Niech się Pan tak nie spieszy. Zapraszam na moją [debata z chrześcijańskimi teologami](http://www.wsft-forum.edu.pl/) (<http://www.wsft-forum.edu.pl/>) w sobotę, proszę rozważyć inne opcje, inne argumenty. Może Jezusa nie było. A może był prorokiem? A może i Bogiem?

Debata trwa.

Pozdrawiam serdecznie,

Darek Kot

Dariusz Kot

Filolog, prowadzi stronę jezushistoryczny.pl, popularyzującą wyniki współczesnych akademickich badań wczesnego chrześcijaństwa. Ateista, mieszka w USA.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-11-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8505) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8505>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl